

LISTY Z PRZYCINKIEM

Zapukać! Może jednak nie. Nie, jednak zapukam. Sąsiad już od godziny słucha tak głośno muzyki, że u mnie drżą filizanki w szafce. I co mu powiem? Że proszę o ciszę? Może żeby chociaż przyciszył odrobinę... No tak, ma argument, że dopiero 14, że to nie cisza nocna... Niestety, innego - że nie można zakłócać spokoju także w ciągu dnia - nie zna. A to podlega pod mandat. Może więc zadzwonię od razu po policję...

Po policję! Hmm... Już kilkanaście razy zgłaszaaliśmy, że sąsiad pod oknem kocha czynić rozruch motocykla lub samochodu. Pojazdy są doskonałej marki, ale jakby z felerem, bo „chodzą” bardzo głośno. Jeździ nimi młodzieniec wokół bloku i warczy, że aż miło. Jemu miło. Nam nie. A latem, gdy okna otwarte, jest to nie do wytrzymania.

Tak więc nie mamy wsparcia we władzach. Jesteśmy terroryzowani i bezsilni. To tak, jak z palaczami nadmiernie kurzącymi wszędzie, gdzie tylko są. Pomiędzy zakazów. Bo oni „muszą” zapalić. A my musimy to wdychać? Gdzie jest granica wolności osobistej, a gdzie prawo, przestrzeganie wolności zakopconych, zagłuszonych?

Z reguły w sposób dość nerwowy i brutalny reagują na zwróconą uwagę, czy zwykłą prośbę. Tak więc spokojni obywatele, cisi, dobrze wychowani muszą ulegać chamstwu, grubiaństwu, które rozplenia się wszędzie.

Nie jest to też wina policji. To po prostu normalny brak wychowania, podstaw kultury, którą wnosi się z domu. Gdzie są ich rodzice, że nie zwrócili na to uwagi. A może są tacy sami? Więc z domu przykładu nie można było wynieść.

W mieszkaniu piętro wyżej awantura. Ona i On. Mieszkanie w blokowisku urozmaica mój spokój i ci-

szę mojego domostwa. Nad głową krzyki totalne. Jego tubalny głos. Jej piskliwy. I łomot: mebli? Może okładają się rękami? Może popychają? Boże to nie do wytrzymania! Pójdę na górę i poproszę o spokój. Ale po co wtrącać się w rodzinne rozmowy. Siadam. Próbuję oglądać telewizję. Nie dają się. Krążę po mieszkaniu. Chyba jednak pójdę na górę. Przecież ich znam. Może zadzwonić na policję? Ale dlaczego ja? Przecież jest jeszcze 10 lokatorów. Nagle trzasnęły drzwi. Ja do wizjera. On zszedł z torbą. Ucichło. Nareszcie spokój.

Następnego dnia Ona zaczęła chodzić z nogą w gipsie. A ja z wyrzutami sumienia, że może wystarczyło do nich zapukać, że ktoś obok jest świadkiem ich awantury. Może przez moje wahanie Ona miała złamaną nogę?

Idąc na pocztę, pod żywoplotem zobaczyłam leżącego mężczyznę. Obok niego przechodziło wiele osób. Pierwsza myśl - trzeba pomóc. Tak mnie uczyła mama. Ja, wątła ptaszyna, zaczęłam podnosić - jak się okazało - mężczyznę ponad metr osiemdziesiąt. Gdy doprowadziłam go do pionu, myślałam, że ja się przewrócę. Od jego chuchu. Był zalany w pestkę. Ale doprowadziłam go do taxi. I cały czas myślałam, czy to ja powinnam go ratować. Ale na pewno nie zostawić go na ziemi. Od tego czasu, zawsze w takich wypadkach dzwonię na policję.

Bo drugiemu człowiekowi można pomóc. Trzeba pomóc. Zaniechanie pomocy to także grzech.

Ale trzeba chcieć...

Wasza Piegża z Ilży



Spółdzielcza Telewizja Kablowa
ul. Polna 8, tel. 416 16 10, fax 283 32 18

**ZAPRASZA
DO UMIESZCZANIA REKLAM
I OGŁOSZEŃ**

**CAŁA STRONA ZA TYDZIEŃ EMISJI
NON STOP
24,00 ZŁ + 22% VAT**

PRZY DŁUŻSZYM CZASIE EMISJI - DUŻE RABATY!

OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONEGO U NAS
NIE ZMOCZY DESZCZ I NIE PORWIE WIATR.

Laboratorium fotograficzne Kodak - Express
Ciechocinek, ul. Broniewskiego 3, tel. 283 62 85

- ✗ fotografia cyfrowa
- ✗ zdjęcia tradycyjne i z nośników cyfrowych
- ✗ wykonywanie zdjęć do dowodów, legitymacji itp.
- ✗ wywoływanie filmów bezpłatnie
- ✗ wykonywanie zdjęć w jedną godzinę
- ✗ sprzedaż filmów i sprzętu fotograficznego

Gwarantujemy miłą obsługę i wysoką jakość usług



Zdjęcia wykonane w naszym laboratorium pozostaną zawsze miłą pamiątką.